

# Tadeusz Rogalewski

---

## Matka Boża Bolesna w nauczaniu o. Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)

---

Salvatoris Mater 6/2, 145-152

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wśród wielu tytułów, którymi pobożność chrześcijańska obdarzyła Matkę Najświętszą, jest również tytuł *Matki Bożej Bolesnej*. Podkreśla on Jej cierpienia duchowe i fizyczne, poprzez które Maryja uczestniczyła w zbawczej misji Jezusa Chrystusa. Podstawę kultu Matki Boskiej Bolesnej znajdujemy w Biblii – od przepowiedni Symeona (Łk 2, 34-35), poprzez ucieczkę do Egiptu (Mt 2, 13-15), zgubienie się Jezusa (Łk 2, 43-51), dźwiganie krzyża (Łk 23, 26-32), ukrzyżowanie (J 19, 25-27), zdjęcie z krzyża (Łk 23, 50-57) i wreszcie złożenie do grobu (J 19, 39-42). Kult ten wcześniej rozwinął się na Zachodzie, a jego prekursorami byli tacy święci, jak Ambroży, Augustyn, Paulin z Noli, Efrem, Anzelm z Canterbury, Bernard z Clairvaux, Bonawentura, bł. Henryk Suzo. W Polsce znajdujemy jego ślady już w 1. połowie XIV w., kiedy pojawiły się modlitwy ku czci boleści Maryi, a następnie pieśni i formularze mszalne oraz publikacje o tej samej tematyce. Szczególnym czasem kultu Matki Bolesnej był wiek XVII. Zachowały się z tego czasu *Żałobne treny Matki Pana Jezusowej siedem boleści w sobie wyrażające*, oraz lament Matki Boskiej *Już Cię żegnam, najmilszy synu Chrystusie*. Z tego samego okresu pochodzą *Rozmowy duszy z Matką Bolesną* wchodzące w skład *Gorzkich Żalów*. O Matce Boskiej Bolesnej w tym czasie

Tadeusz Rogalewski MIC

## Matka Boża Bolesna w nauczaniu o. Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)

SALVATORIS MATER  
6(2004) nr 2, 145-152

pisali: M. Hińcza SJ, *Matka Bolesna Maryja* (Kraków 1665), S. Rotkiewicz, *Columba gemens et dolens [...] Bolesna Maryja Panna* (Kraków 1688), J. Kwiatkiewicz, *Morze łask i pociech, Bolesna Matka Boża Maryja* (Lublin 1692)<sup>1</sup>. Czczył Ją także i pisał o Niej żyjący w XVII w. założyciel Zgromadzenia Księży Marianów, o. Stanisław Papczyński.

Urodził się w Podegrodziu koło Starego Sącza. Przyszedł na świat 18 V 1631 r. w dość zamożnej rodzinie rzemieślniczo-chłopskiej i otrzymał na chrzcie imię Jan. Jego rodzice, Zofia i Tomasz, przekazali mu swą głęboką pobożność i szczególne nabożeństwo do Matki Bożej. Papczyński uczył się w szkole parafialnej w Podegrodziu, później w kolegium pijarskim w Podolińcu oraz w kolegiach jezuickich w Jarosławiu, Lwowie i Rawie Mazowieckiej. W 1654 r. wstąpił

<sup>1</sup> J. WOJTKOWSKI, *Bolesna Matka Boża, Kult*, w: *Encyklopedia Katolicka KUL*, t. 1, Lublin 1976, 754-757.

do pijarów, gdzie otrzymał imię zakonne Stanisław od Jezusa Maryi. Uczył tam retoryki i studiował teologię. Po święceniach kapłańskich dał się poznać już nie tylko jako nauczyciel wymowy, ale i jako kaznodzieja, spowiednik oraz doradca wielu znakomitych osobistości. Z jego kierownictwa duchowego korzystał m.in. nuncjusz papieski w Polsce, Antoni Pignatelli, późniejszy papież Innocenty XII, także król Jan III Sobieski oraz wielu senatorów i biskupów.

W 1670 r. Papczyński opuścił zakon pijarów i założył w 1673 r. Zgromadzenie Księży Marianów, zatwierdzone przez Innocentego XII w 1699 r. Po wielu trudach i pracach związanych z organizacją zgromadzenia zmarł w opinii świętości 17 IX 1701 r. i został pochowany w kościele Wieczerzy Pańskiej w Górze Kalwarii, gdzie spoczywa do dnia dzisiejszego<sup>2</sup>.

Papczyński wywarł duży wpływ na kształtowanie się życia chrześcijańskiego w kraju w XVII w. i słusznie jest uważany za jedną z najwybitniejszych postaci Kościoła polskiego w tym okresie. Dzisiaj należy do kandydatów na ołtarze, a jego proces beatyfikacyjny jest poważnie zaawansowany, gdyż Stolica Apostolska w 1992 r. ogłosiła już dekret heroiczności jego cnót.

Zakonodawca marianów był człowiekiem wszechstronnie uzdolnionym i o szerokich zainteresowaniach, o czym świadczy jego dość bogata spuścizna piśmiennicza z takich dziedzin, jak retoryka, poezja, prawo, kaznodziejstwo, życie wewnętrzne i teologia. Wszystkie jego dzieła zawierają myśl ascetyczno-moralną, która wyraźnie ujawnia zasadnicze linie ideału życia chrześcijańskiego. Jest w nich także zawarta teologia maryjna, zwłaszcza w pismach ascetycznych i zbiorach kazań.

Kiedy rozważa się boleści Matki Najświętszej, zwykle rozpoczyna się od prorocтва Symeona wypowiedzianego podczas ofiarowania Pana Jezusa w świątyni i zwróconego także do Maryi w zapowiedzi Jej boleści. Tymczasem o. Papczyński dostrzega Jej ból już wśród wydarzeń związanych z narodzeniem Pana Jezusa. Chociaż kryje ono w sobie wiele radości, to radość tę przeniknął z woli Boga wielki smutek, który stał się udziałem Matki Bożego Dziecięcia. Ojciec Stanisław tak mówił w kazaniu pochwalnym o Matce Bożej:

*Ileż tajemnic kryje w sobie to Boże Narodzenie, ileż radości, chociaż z woli Boga największą radość przeniknął bezmierny smutek. Pasterze pozdrawiali nowo Narodzonego jako Boga, mróz dawał Mu się we znaki jako człowiekowi, nie było dla niego miejsca w gospodzie, tak*

<sup>2</sup> T. ROGALEWSKI, *Stanisław Papczyński (1631-1701)*, Lublin-Warszawa 2001, ss. 440.

*jakby był najnikczemniejszy z ludzi. Obcy królowie przybyli, by oddać Mu pokłon, swoi czyhali, by Go zabić. Stało się to wszystko dlatego, aby tym bardziej zajaśniało w przeciwieństwach losu męstwo ducha Dziewicy. Dlatego musiała uciekać do Egiptu z Tym, do którego należała cała ziemia i niebo<sup>3</sup>.*

Wnikliwość i subtelność, z jaką o. Papczyński odnosił się do Matki Najświętszej, pomogła mu dostrzec Jej smutek obecny z woli Bożej także w radosnych wydarzeniach Jej życia. Radość narodzin Jezusa i towarzyszące temu wydarzeniu wesele ludzi prawych, zostały przyćmione przez trudności zewnętrzne, ale przede wszystkim przez ludzką złość. Stawienie czoła tym przeciwnościom ukazywało męstwo ducha Najświętszej Dziewicy, co nasz autor zawsze dostrzega w trudnych chwilach, jakie Maryja przeżywała.

Ojciec Stanisław kontempluje następnie ból Maryi obecny w radości ofiarowania, który przepowiada natchniony starzec:

*A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu (Łk 2, 35). W ten sposób Mądrość Boża potrafi przeplatać smutek z radością, a radość ze smutkiem: raz zmysły napełnia najśłodszym miodem, a innym razem wlewa w nie najbardziej gorzką żółć. Chcesz poznać przyczynę, dlaczego tak czyni? Dlatego żeby pośród słodczych dusze się nie psuły.*

*Albowiem podobnie jak solą przyprawiamy potrawy, aby je zakonserwować, tak Najwyższa Mądrość, Stwórca i Rządca wszechrzeczy, gorycze przeplata słodyczami, a słodyczne goryczami; po miłych rozkoszach i krzepiących przyjemnościach uderza w naszą duszę twardym młotem cierpień, by ciesząc się zawsze pomyślnością, nie zatruli się brudami pychy. Chodzi o to, by dotknięta dłużej trwającymi, a nawet ciąglymi niepowodzeniami, pozostała nienaruszona i niezepsuta.*

Właśnie dokładnie tego samego doświadczyła Najczystsza Bogarodzica Dziewica. Podczas ogromnie radosnego święta Najwyższa Mądrość, Bóg przeszył Jej serce mieczami bóleści. Każdej poszczególnej Jej radości towarzyszyły odpowiednie smutki: jednak nie dlatego, by zabezpieczyć Jej ducha, nie znającego zmas i zawsze kwitnącego, lecz

<sup>3</sup> *O quot mysteria Nativitas illa continebat! quot gaudia! quanquam more divino mixta fuerit immensae laetitiae immensa tristitia. Salutabatur a pastoribus uti Deus; stringebatur gelu, uti homo; imo non fuit exceptus hospitio hominum, quasi perditissimus homo. Externi Reges eum venerant veneraturi, domesticus ad necem inquirebat. Ideo hoc factum, ut maior fortitudo Virginei animi eluceret in adversis. Ergo coacta fuit cum illo in Aegyptum fugere, cuius erat totus orbis caelum. S. PAPCZYŃSKI, Prodomus Reginae Artium, Laus Deiparae Mariae Virginis, ed. C. KRZYŻANOWSKI, Varsaviae 2001, 70.*

żeby go jeszcze bardziej umocnić i żeby osiągnął on większą chwałę w mieszkaniu i kraju wiecznego pokoju<sup>4</sup>.

Taką właśnie zależność między przeżyciem bólu i chwałą widzi w życiu Maryi o. Papczyński. Najświętsza Panna została nazwana Królową nieba dopiero po zmartwychwstaniu Syna. Tytułem tym nie posłużył się poseł niebieski, kiedy zapowiadał Jej macierzyństwo. Niewątpliwie berło niebieskiego królestwa otrzymała dopiero po przeżyciu boleści w czasie męki Chrystusa<sup>5</sup>.

Najtrudniejszym doświadczeniem i najbardziej zasługującym dla Matki Bożej była oczywiście męka i śmierć Jej Syna, dlatego o. Papczyński dłużej zatrzymuje się nad rozważaniem tej tajemnicy. Wprawdzie w każdym wydarzeniu Jej życia ujawniały się różne Jej cnoty, ale najbardziej stały się one widoczne „w tym straszliwym okresie męki Syna”, a zwłaszcza Jej miłość do ludzi i niepokonana moc ducha. Jej miłość *plonęła takim pragnieniem zbawienia ludzi, że w razie potrzeby sama byłaby gotowa dostarczyć gwoździ do przybicia dla naszego zbawienia swego Syna do krzyża, a nawet sama byłaby gotowa Go ukrzyżować*<sup>6</sup>.

Tutaj o. Stanisław zdaje się przekraczać granice licencji dozwolonej mówcy, ale jest on przecież także kaznodzieją barokowym. W tak dramatycznych słowach chciał uświadomić wiernym niewypowiedzianą miłość Matki Zbawiciela do ludzi, chociaż nie można sobie wyobrazić, aby Bóg chciał przeprowadzić Ją przez taką również próbę. Jej cierpienie spowodowane męką Syna było przecież najwyższą próbą miłości i wierności. Tymczasem w ten sposób przedstawia to, co Maryja wówczas czuła pod krzyżem i co przeżywała:

*Ojciec przedwieczny, tego oto Twojego, a zarazem i mojego Syna, który przyjął ode mnie ciało ludzkie, któregom wychowała, ocaliła, uciekając do Egiptu od tyrana Heroda, z którym powróciłam do Judei, któregom przyodziewała i z największą troskliwością strzeżała, tego oto rozpiętego na oltarzu krzyża za naprawę życia rodzaju*

<sup>4</sup> TENŹE, *Inspectio Cordis*, ed. C. KRZYŻANOWSKI, Varsaviae 2000, 23-24.

<sup>5</sup> *Considera, tunc vere omnipotentiam Christi humanitatem acquisivisse, et universae creaturae obtinuisse dominium, postquam fuerit in crucis exaltata patibulo, et inauditis cruciatibus extincta. Sic etiam Virginem beatissimam Reginam caeli post Filii resurrectionem appellatam; quae tamen hoc titulo nan fuit a legato caelesti exornata, cum illi castam maternitatem polliceretur, et solum gratiae plenitudinem manifestaret: nimirum per dolores in Christi Domini passione toleratos caelestis Regni sceptrum videtur fuisse consecuta.* TAMZE, 321.

<sup>6</sup> *Ac, quod ad charitatem attinet, non dubito illam tanto salvandorum hominum desiderio flagrasse, ut si opus forsitan fuisset, ipsa clavos ad affligendum cruci pro nostra salute suum Filium subministrasset, immo ipsa eum crucifixisset.* TENZE, *Prodromus Reginae Artium...*, 70-71.

ludzkiego ofiarowuję, a jednocześnie poświęcam Ci na zbawienie tegoż rodzaju ludzkiego wszystkie moje boleści, jakich doznałam przy najokrutniejszej męce i śmierci. A Ty przez męczarnie Twojego i mojego Syna zachowaj nieszczęsnych ludzi od mąk wiecznych. Ty przez Jego najokrutniejszą śmierć zachowaj ich od śmierci wiecznej. Ty przez przejmującą agonię Jego (na krzyżu) nie dozwól, aby oni ulegli w walce z wrogiem piekielnym. Udziel im wreszcie, pomny na moje cierpienia, wiecznej radości<sup>7</sup>.

W sposób wzruszający przedstawia Papczyński męstwo Maryi pod krzyżem:

*Stała niewzruszona jak skała wystawiona na wszelkie uderzenia gwałtownej nawałnicy, przeszywana ostrymi bólami, ale nie poddawała się; zalewana falami niewypowiedzianego smutku, nie pogrążyła się w nim, przygnięciona ciężarem gorczy nigdy jej nie uległa. Bo choć serce odczuwało ból, natychmiast z pomocą przychodziło męstwo czerpane z oczekiwanej radości zapowiedzianego zmartwychwstania Syna<sup>8</sup>.*

Tekst łaciński oddaje tę szczególną atmosferę, którą wytworzył Papczyński, kiedy mówił do słuchaczy o Matce Bolesnej. Jest to atmosfera hymnu *Stabat Mater* Jakuba z Todi (XIII w.), ale jest w niej też coś specyficznie rodzimego. Może to również echo bólu umęczonej Matki-Ojczyzny, nekanej wówczas tyłoma wojnami, może echo rozdarcia serca Matki-Polki wysyłającej synów na pole bitwy? Ileż było takich matek! Na pewno jest tu współczująca ogromna miłość do wspólnej naszej i Zbawiciela Matki stojącej pod krzyżem.

Ojciec Papczyński odrzuca opinię, według której Bogurodzica doznała pewnego zaćmienia świadomości okrucieństw krzyżowanego Syna<sup>9</sup>. Wspomina, jak kiedyś Rzymianka Porcja, córka Katona, zabiła się, składając siebie w ofierze bogom, gdy dowiedziała się o śmierci swego męża Brutusa podczas bitwy w 42 r. przed Chrystusem. Pewna dzielna matka chrześcijanka zaniósła na własnych rękach swego syna na stos, aby go spalono za imię Chrystusa razem z jego towarzyszami. Niewiasta Machabejska wzywała synów torturowanych przez tyra- na Antiocha do mężnego zniesienia śmierci za przestrzeganie prawa Bożego (Mach 2, 7). Tym bardziej Maryja znosiła śmierć Syna bez

<sup>7</sup> TAMŻE, 71.

<sup>8</sup> *Stabat immobilis petra ad omnem gravissimae tempestatis casum exposita: configebatur durissimis aculeis dolorum, non tamen corruebat; obruebatur immensi maeroris fluctibus, non tamen immersa fuit; conficiebatur maxima vi tristitiae, non tamen deficiebat. Nam quidquid natura doloris sentiebat, hoc virtus levabat praesaga futuri gaudii ex Filii resurrectione promanaturi.* TAMŻE, 72.

<sup>9</sup> *Etenim non accepto illam sententiam, qua docemur Virginem Deiparam, aliquod animi deliquium ob atroces Filii cruciatus passam fuisse.* TAMŻE, 71.

upadku na duchu, choć we łzach miłości, całkowicie świadoma Jego straszliwych cierpień podjętych dla zbawienia świata. Śławi Ją o. Stanisław za to i wychwala za św. Grzegorzem z Nazjanzu: *Co za prawdziwie męski duch w niewieścim ciele! Co za wspaniały przybytek wielkoduszności!*<sup>10</sup>.

Kiedy o. Papczyński rozważa boleści Matki Najświętszej podczas męki Chrystusa, skłania słuchacza do przemiany wewnętrznej. Powinien on czynnie uczestniczyć w cierpieniach Zbawiciela, na wzór Maryi. Powinien towarzyszyć Jezusowi w bolesnym pochodzie na Kalwarię, tak jak Maryja, powinien pomóc Mu dźwigać krzyż, bo Ona tego pragnie. Można tego dokonać, dźwigając z radością swój duchowy krzyż<sup>11</sup>. A kiedy Pan oddaje uczniowi swoją Rodzicielkę za Matkę, *powierając Najczystsza najczystszeniu Janowi* (J 19, 26-27), należy kontemplować i rozważać Jej boleści, wylewać łzy wraz z przyjaciółmi Chrystusa stojącymi pod krzyżem, gdyż Chrystus cierpiał za nasze grzechy, a również Jego Matka znosiła za nie nieznośne boleści<sup>12</sup>.

Owoce kontemplacji Bolesnej Matki Zbawiciela powinna być także wdzięczność za to, co Ona przeżyła pod krzyżem podczas przebiccia boku Chrystusa:

*Ale, duszo moja, pomyśl, że gdy Chrystus niegodziwie otrzymał tę ranę, największa boleść przeszła Najświętszą Pannę Maryję, która nie inaczej wtedy to odczuła, ale tak jakby Jej samej bok i serce zostało przebite. Dlatego zważ to, że wiele zawdzięczasz Synowi, ale niemało też i Matce*<sup>13</sup>.

Do uczucia wdzięczności pobudza dalej to, co działo się po zdjęciu Chrystusa z krzyża, gdy Jego martwe ciało złożono na łonie Matki (Mt 27, 57-58).

<sup>10</sup> *O virilem animum in corpore muliebri! o admirabile magni animi incrementum!* TAMZE, 72.

<sup>11</sup> *Sed iam baiulans sibi crucem, pientissimus Athletes ascendit in eum, quem dicimus Calvariae locum (cf. Io 19,17). Comitare illum anima mea: quia illum et Mater Sanctissima comitatur: desidera ipsum in portanda cruce adiuvare: quia et Mater castissima desiderat, sed non potest: tu potes, spiritualem crucem hilariter ferendo.* TENZE, *Inspectio Cordis...*, 458.

<sup>12</sup> *Hic quoque dolores sancitissimae Genitricis, carissimi discipuli, amatrix Magdaleneae aliorumque amicorum lachrymas (cf. Io 19,25-26) contemplare et simul ipsa uberrimas profunde; quandoquidem et Christus pro peccatis tuis passus est et Mater ipsius cum discipulis atque familiaribus tui causa intolerandos dolores pertulit.* TAMZE, 459. [Należałoby raczej powiedzieć, że Maryja cierpiała przez nasze grzechy, a nie za nie - Jej cierpienie znajdowało się w innej relacji do zbawienia niż cierpienie Chrystusa Jest to jednakże wypowiedź kaznodziejska a nie ściśle teologiczna - red.].

<sup>13</sup> TAMZE, 462.

Teraz pomyśl trochę o tym, co wtedy przeżywała Dziewica Matka, co myślała, jak bolała, gdy nieszczęśliwa patrzyła na Syna Ojca Przedwiecznego, a jednocześnie swojego Syna, tak strasznie poranionego! Jak wzdychała, wylewała łzy, lkała i zamiast jakąś wodą, łzami obmywała zakrwawione członki<sup>14</sup>.

Z uczuciem wdzięczności powinno łączyć się pragnienie towarzyszenia Matce Bolesnej w Jej smutku także w chwilach po pogrzebaniu ciała Pana Jezusa:

*Rozważ niewypowiedziany smutek, żal i bolesć, jakimi została udręczona Najświętsza Dziewica, gdy całą swą miłość, całe swe upodobanie, cały swój skarb pozostawiła w grobie. A wracając do domu tymi samymi śladami, spostrzegala po drodze rozproszone krople Najdroższej Krwi i niewątpliwie też je zbierała<sup>15</sup>.*

Z towarzyszeniem Matce Bolesnej w ciągłym rozważaniu cierpień Jej Syna powinna się łączyć prośba o światło do poznania popełnionych grzechów, o żal za nie i podjęcie pokuty, ponieważ z ich powodu Chrystus tak wiele wycierpiał, a wraz z Nim i Ona sama<sup>16</sup>.

Kiedy o. Papczyński rozważa najtrudniejsze doświadczenie w życiu Maryi, jakim było konanie Jej Syna na krzyżu, przenosi swoją uwagę z Matki Bolesnej na Jej przybrane dzieci powierzone w osobie Jana pod krzyżem. W tym momencie za Korneliuszem<sup>17</sup> wkłada w usta Chrystusa wzruszające słowa:

*O Matko! Bądź odtąd niewiastą mężną i wielkoduszną. Ty w Moje miejsce bądź fundamentem, skalą i filarem Mojego Kościoła, by go wspierać swą mocą, oddalać i rozpraszać powstające przeciw niemu burze zakusów swoją wytrwałością, radą, modlitwą, nie tylko teraz, ale i na przyszłość po wszystkie wieki, aż do skończenia świata<sup>18</sup>.*

Jezus ukrzyżowany przekazał swojej Matce swój Kościół. Jest to, według wyrażenia o. Papczyńskiego, dobra nowina dla grzeszników, bo w Kościele wymieszani są źli z dobrymi, odrzuceni z wybranymi. W ten sposób Chrystus powierzył Maryi w osobie Jana złych razem z dobrymi, nam wszystkim ofiarował Ją jako łaskawą Matkę<sup>19</sup>.

<sup>14</sup> TAMŻE, 463.

<sup>15</sup> TAMŻE.

<sup>16</sup> *Comitare eo illam, anima mea, et vide ut incessanter in cruciatibus Filii sui expendendis versetur plurimasque lachrymas vi doloris eliciat. Ibi pete ab ea, ut tibi veram tuorum peccatorum non solum cognitionem, sed etiam detestationem ac dolorem citamque pro iis poenitentiam impetret, pro quibus Filius Dei eiusque diulectissimus, quin ipsa etiam simul, tanta passus fuerit.* TAMŻE.

<sup>17</sup> KORNELIUSZ Z LAPIDE (1567-1637), sławny egzegeta i wielki erudyta w dziedzinie Pisma Świętego: *Commentaria in Quattuor Evangelia*, wyd. 5, Teurini-Romae 1941.

<sup>18</sup> S. PAPCZYŃSKI, *Orator Crucifixus*, ed. C. KRZYŻANOWSKI, Varsaviae 1998, 25.

<sup>19</sup> *Bono animo estote, peccatores. Ecclesiam suam crucifixus Iesus pientissimae*



Rozważanie boleści Matki Najświętszej ma u o. Stanisława Papczyńskiego wymiar eklezjalny. Jego myśl biegnie od Chrystusa do Maryi, a od Maryi do Jej przybranych dzieci stanowiących Kościół. Otuchą napawa ich świadomość, że Matka Niebieska jest filarem Kościoła, że go wspiera swą mocą, broni przed zagrożeniami swoją wytrwałością, radą, i modlitwą. I że tak będzie zawsze, aż do skończenia świata. Niemniej przytoczony tekst Korneliusza nie jest wolny od kaznodziejskiej przesady – twierdząc, że Maryja zastępuje, zajmuje miejsce Chrystusa, stając się zamiast Niego filarem, fundamentem Kościoła. Twierdzenia takiego nie może akceptować teologia, choć było używane w kaznodziejstwie, zwłaszcza barokowym.

O. Papczyński był synem swej epoki – baroku. W duchu ówczesnej teologii uczył o Bolesnej Matce Bożej, wykorzystując w całej pełni styl barokowego kaznodziejstwa. Niemniej jednak, w przepowiadaniu o Maryi daje się wyraźnie zauważyć troska o takie przybliżenie słuchaczom osoby Maryi, aby zechcieli Ją naśladować w swoim życiu, także w doświadczaniu cierpienia.

Ks. dr hab. Tadeusz Rogalewski MIC  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski (Olsztyn)

ul. Mariańska 9  
PL - 05-070 Sulejówek  
e-mail: t.rog@wp.pl

## L'Addolorata nell'insegnamento di p. Stanislao Papczynski (1631-1701)

(Riassunto)

Padre Stanislao Papczynski fu il fondatore della Congregazione dei Padri Mariani dell'Immacolata Concezione di Maria (1673) in Polonia. L'articolo prende in considerazione i scritti di Papczynski cercando di delineare l'immagine di Maria Addolorata. Papczynski scrive sui dolori di Maria nel contesto biblico e cerca di far vedere l'esemplarità di Maria Addolorata per i discepoli di Gesù radunati nella comunità ecclesiale.

---

*suae Matri commendat: illam, dico, Ecclesiam, «in qua», teste Magno Gregorio «imali cum bonis, reprobi cum electis admixti sunt». Sic enim vos malos cum bonis in Ioanne Dominus noster Virgini commendasse censendus est: vobis eam pro beneficia Parente obtulit.* TAMZE, 25-26.